

Poseł Dariusz Bąk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy o udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, a także wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody.

Jak wynika z uzasadnienia projektu ustawy o udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, główną przyczyną proponowanych zmian jest chęć uwzględnienia zarzutów Komisji Europejskiej podniesionych w ramach wszczętego przeciwko Polsce postępowania o naruszenie przepisów dyrektyw Rady i Parlamentu Europejskiego w sprawie oceny skutków wywieranych przez niektóre przedsięwzięcia publiczne i prywatne na środowisko naturalne oraz o nieprawidłowe zastosowanie tzw. dyrektywy siedliskowej.

Zdaniem posłów PiS-u prace nad korektą przepisów w zakresie ocen oddziaływania na środowisko są uzasadnione, ale zmiany powinny być lepiej przygotowane. Wadą tego projektu jest to, że przedstawione propozycje ograniczają się do przeniesienia procedur ocen oddziaływania na środowisko z obecnej ustawy Prawo ochrony środowiska do nowej. Nie jest to więc żadne ułatwienie, jeśli chodzi o stosowanie tych przepisów.

Kolejną wadą jest to, że w ramach obecnego jednolitego systemu wprowadza się sztuczny twór w postaci generalnego dyrektora ochrony środowiska jako centralnego organu administracji rządowej oraz regionalnych dyrektorów ochrony środowiska jako organów administracji rządowej niezespolonej. Jest to kolejne osłabienie pozycji wojewody jako przedstawiciela rządu w terenie. Jednocześnie zmiana ta będzie kosztować podatników kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Tak więc mamy tu do czynienia z przeciwieństwem idei taniego państwa.

Następną wadą jest to, że żaden z konsultowanych przed kwietniem bieżącego roku projektów nie przewidywał utworzenia nowego organu ochrony środowiska będącego organem administracji rządowej. Zgodnie z projektem rząd zakłada przyspieszenie procedur administracyjnych poprzez przeniesienie odpowiedzialności za tok postępowania w sprawie oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko na jeden organ, który ma posiadać wysokiej jakości aparat urzędniczy. To są niczym nieuzasadnione stwierdzenia.

Omówione w załączniku do projektu ustawy skutki dla rynku pracy wskazują, że średnie zatrudnienie w dyrekcjach regionalnych pracowników dotychczas wykonujących zadania wojewodów w przejmowanym zakresie to 12 osób z urzędów wojewódzkich i 25 pracowników parków krajobrazowych. Oznacza to, po pierwsze, brak znajomości struktury zatrudnienia w urzędach wojewódzkich. Po drugie, można mieć wątpliwości co do fachowości pracowników parków krajobrazowych, którzy nie prowadzili spraw związanych z ocenami oddziaływania, bowiem oceny te dotyczą w zdecydowanej większości obiektów przemysłowych i infrastrukturalnych. Już obecnie wojewodowie cierpią na brak specjalistów z zakresów innych niż ochrona przyrody, gdyż ci przeszli do pracy w urzędach marszałkowskich lub do firm prywatnych ze względu na niskie płace w urzędach wojewódzkich. Tak więc nowe urzędy minimalny poziom fachowości najwcześniej mogłyby osiągnąć za kilka lat.

Kolejną wadą jest to, że w konsekwencji brak będzie możliwości wykorzystania środków pomocowych w obecnej perspektywie finansowej.

Jakie są zatem przyczyny zaproponowania takich zmian? Można sądzić, że są nimi kulisy konsultacji z Komisją Europejską, których głównym wątkiem był konflikt przedsięwzięć infrastrukturalnych z obszarami objętymi programem Natura 2000. Aby zamaskować prawdziwą przyczynę tego konfliktu - to jest brak wyznaczenia niezbędnych obszarów Natura 2000, a co za tym idzie brak planu ich ochrony - pod koniec kwietnia bieżącego roku zrodził się pomysł reorganizacji służb ochrony środowiska i utworzenia nowych, szczególnie generalnego dyrektora

ochrony środowiska, który nie byłby obciążony odpowiedzialnością za dotychczasowe niepowodzenia we wdrażaniu sieci. Stąd z pominięciem procedur konsultacji w pośpiechu dopisano do istniejącego projektu ustawy o dostępie do informacji o środowisku przepisy dotyczące generalnego dyrektora ochrony środowiska oraz dyrektorów regionalnych.

Jeśli uwzględnimy opisane wyżej okoliczności, stwierdzenie o wysokiej jakości aparatu urzędniczego, odpowiednio wyspecjalizowanego i profilowanego, należy odczytywać jako ukierunkowane wyłącznie na realizację zadań dotyczących ochrony przyrody. Ale również w tym zakresie projektowana ustawa nie przyczyni się do poprawy sposobu wdrażania ochrony obszarów Natura 2000. Nie podniesie też efektywności wykorzystania środków przeznaczonych na finansowanie zadań z zakresu ochrony środowiska, bo jak wynika z opublikowanych przez NIK informacji o wynikach kontroli wdrażania ochrony na obszarach Natura 2000, służby ochrony przyrody, które mają tworzyć, jak to określono w uzasadnieniu, trzon nowych urzędów, między innymi nie zachowywały zasad należytego zarządzania finansami.

Kolejną wadą jest to, że w przypadku wejścia projektowanej ustawy w życie koszty funkcjonowania systemu ocen oddziaływania, po włączeniu do tego systemu również zadań związanych z ochroną przyrody, będą stale rosły. Warto tutaj wskazać, że to właśnie brak danych monitoringowych w zakresie ochrony przyrody powoduje, że muszą pozyskiwać je inwestorzy, ponosząc tego duże koszty, przy czym pozyskiwanie danych opóźnia rozpoczęcie inwestycji od roku do kilku lat. Sztandarowymi przykładami opóźniania inwestycji ze względu na brak danych monitoringowych są elektrownie wiatrowe, a ostatnio również drogi.

Inną wadą, na którą chcę zwrócić uwagę, jest ograniczenie liczby wymaganych uzgodnień, co ma skutkować skróceniem długości procedury. Wiadomo, że o czasie procedury decyduje terminowość podejmowania rozstrzygnięć, która jest pochodną liczby, ale też kompetencji urzędników, a nie liczba organów uzgadniających, które mogą dokonywać uzgodnień równolegle.

Drugi projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody też jest obciążony licznymi wadami. I chociaż jest to propozycja dotycząca wdrożenia i lepszego przestrzegania przepisów unijnych, to utworzenie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nie wzmocni pozycji ochrony przyrody w administracji państwowej, ale może doprowadzić do sporów wewnętrznych pomiędzy różnymi działami wewnątrz służb ochrony środowiska. Można odnieść wrażenie, że ochronę przyrody traktuje się nie jako element ochrony środowiska, ale jako jego przeciwieństwo.

Receptą na obecne problemy mogłaby być reforma przeprowadzona w duchu zmian zaproponowanych przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, natomiast tutaj nie ma właściwych propozycji, które odpowiadałyby na palące problemy ochrony przyrody, czyli na: złą organizację ochrony przyrody, blokady prawno-organizacyjne paraliżujące działania ochronne, ignorowanie potrzeb ochrony przyrody w rozwoju gospodarczym czy niewystarczające finansowanie ochrony przyrody.

Projekt zawiera szereg drobnych zmian, w szczególności z zakresu europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000, które mają charakter bardziej cząstkowy i kosmetyczny. Nie definiuje się na przykład szeregu kluczowych pojęć, jak: organ sprawujący nadzór i organ koordynujący. Projekt nie likwiduje szeregu luk i niejasności występujących w ustawie o ochronie przyrody.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozwiązania zaproponowane przez rząd w projektach ustaw są kosztowne, dezorganizują funkcjonowanie państwowych służb odpowiedzialnych za środowisko naturalne w Polsce, marginalizują takie działania dotyczące środowiska, jak polityka leśna, oraz stawiają pod wielkim znakiem zapytania skuteczne wykorzystanie funduszy unijnych. Z tych też względów Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosi o odrzucenie w pierwszym czytaniu obydwóch projektów ustaw. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Jan Rzymelka: Wy nie kochacie przyrody.)